WARSZAWA, STYCZEŃ 1939 R. Nr. 6

PLAN PRAC
w
PRZEDSZKOLU

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ:

ROK WYDAWNICZY 1938/39 — WYDAWNICTWA VI

PLAN PRAC W PRZEDSZKOLU

MIESIĘCZNIK

Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Sympatykom serdeczne Życzenia Noworoczne

składa

Redakcja i Administracja

Przedszkola za granicą

Nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami entuzjazmowania się i chwalenia wszystkiego, co robi zagranica. Byliśmy i będziemy przeciwnikami przenoszenia bez zastrzeżeń na teren Polski metod wychowawczych innych państw, gdyż dziecko polskie musi być wychowane przede wszystkim w dostosowaniu do warunków, w jakich wzrasta, i w dostosowaniu do potrzeb własnego kraju. Zwalczaliśmy i zwalczać będziemy te kierownicze jednostki w wychowaniu przedszkolnym, które nie próbują stworzyć rodzimych metod wychowawczych, a narzucają wychowawczyniom przedszkoli metody wychowawcze różnych krajów. Nie znaczy to jednak, że nie jesteśmy zwolennikami utrzymywania, ścisłego kontaktu z tymi krajami, gdzie zagadnienie wychowania przedszkolnego stoi na wysokości zadania.

Dążyć będziemy do nawiązania kontaktu z wybitnymi znawcami wychowania przedszkolnego całego świata. Zapoznawać będziemy się z rozwojem wychowania przedszkolnego w każdym państwie i sprawozdania z naszych prac podawać będziemy systematycznie w „Planie Prac” do wiadomości Czytelników.

W tym celu wysłaliśmy współpracownika naszej redakcji do Francji, Niemiec, Italii i Czechosłowacji. Niedawno otrzymaliśmy pierwsze wiadomości z terenu Czechosłowacji, które drukujemy w niniejszym numerze czasopisma.

Przedszkola wczorajszej Czecho-Słowacji

Nie wiem, jak przedstawia się sprawa przedszkoli w nowej, okrojonej znanymi wydarzeniami dziejowymi republice Czecho-Słowackiej. Moje wrażenia i notatki na ten temat dotyczą, okresu kiedy Czecho - Słowacja znajdowała się jeszcze w pełni „prosperity" politycznej i gospodarczej, to jest miesięcy marca i kwietnia ubiegłego roku. Obecnie wiele rzeczy uległo zmianie: wykreślone zostały z akt resortu ministerstwa oświaty przedszkola niemieckie w Sudetach i węgierskie na terenie, zajętym obecnie przez państwo św. Stefana, obcięto wskutek koniecznych oszczędności budżety przedszkoli w krajach historycznych (Czechy, Morawy, Słowaczyzna), co przyczyniło się zapewne do likwidacji jednych, a zmniejszenia personelu innych przedszkoli czesko-słowackich.

Przedszkola czesko - słowackie w tym czasie, kiedy je zwiedzałem, miały charakter przede wszystkim najniższych szkół, szkół w pewnym sensie elementarnych. Poza zadaniem ogólnego rozwoju powierzonych ich pieczy dzieci, miały na celu wprowadzenie ich w najprostszy zakres wiadomości naukowych, oraz udostępnienie im pierwszego poznania świata i rządzących nim praw.

Dzieci wprowadzano przede wszystkim w świat zagadnień liczbowych. Na najprostszych przykładach, a więc np. przy wyjściu na spacer, przy spożywaniu śniadań, chowaniu sprzętów przedszkolnych i t. p. dano dzieciom pierwsze pojęcia arytyczne. Wyglądało to w ten spo-

owawczyni: Czy wszyscy spacer?

Dzieci (chórem): Wszyscy.

Wychowawczyni (wywołując jedno z dzieci): Przelicz, czy tak jest rzeczywiście...

Bywają ćwiczenia w innej formie. Wychowawczyni zadaje dziecku pytanie, ile bułeczek przyniosło na śniadanie, następnie, ile zjadło, a wreszcie, ile mu pozostało. Metody te podobno niejednokrotnie uwieńczone bywają dobrym skutkiem i z tego względu stosowane są we wszystkich czecho - słowackich przedszkolach.

Starsze dzieci uczone są także poglądowo nauki czytania w formie bardzo miłej i lekkostrawnej. Odbywa się ta nauka przy t. zw. „zabawie w sklep". Jak wiadomo, dzieci bardzo lubią tę zabawę, która najlepiej i najłatwiej pozwala im naśladować zwyczaje i ruchy starszych. Pewna część dzieci odgrywa rolę kupców, druga — klientów. Dzieci, które mają „sklepy" obowiązane są ułożyć z klocków, zaopatrzonych w litery, „szyldy", na których wypisane są ich litery. Które dziecko nie potrafi ułożyć swego „szyldu", nie ma prawa brać udziału w zabawie w charakterze kupca. W ten sposób dzieci masowo uczą się układania z poszczególnych liter swego nazwiska. Posiada to bardzo duże znaczenie nie tylko dla samego podnoszenia poziomu umysłowego dzieci.

Na posterunkach i w komisariatach policji we wszystkich miejscowościach Czecho - Słowacji znaleźć można podobne klocki, które służą dla identyfikacji zaginionych dzieci w wieku przedszkolnym. Wiadomo że dziecko posiada skłonność do przekręcania własnego nazwiska. W komisariacie więc policja nie zadaje zaginionemu dziecku żadnych pytań;

dotyczących jego personalii, których nie sposób było by niejednokrotnie w ten sposób ustalić, ale uspakaja je i przyprowadza inne dziecko, z którym każe mu się bawić w sklep. W ten sposób ustalenie nazwiska dziecka, przyzwyczajonego do zabawy, tego rodzaju nie nastręcza żadnych trudności.

Czecho - Słowacja jest jednym z krajów, które posiadają najgęstszą sieć przedszkoli. Istnieją trzy rodzaje przedszkoli: państwowe, komunalne i prywatne. Państwowe spotykamy w gminach biedniejszych, których nie stać na utrzymanie własnego przedszkola, gminne w miejscowościach bogatszych, a wreszcie prywatne, zwłaszcza w miastach. Wszystkie przedszkola poddane są jednolitemu kierownictwu i to zarówno prywatne, jak państwowe i komunalne. Mają one jednolity program nauczania z uwzględnieniem miejscowych warunków narodowościowych. Wyjęte są spod tego przymusu programowego jedynie szkoły „wzorcowe", znajdujące się przy seminariach i szkołach wychowawczyń. Są one pod kierownictwem wytrawnych pedagogów, ich zaś rozwój decyduje o postępie innych przedszkoli.

W r. 1937 (późniejszych danych statystycznych brak) było w Czechosłowacji 2.592 przedszkola, w których znajdowało się razem 111.489 dzieci. Mniejszości narodowe miały swe własne przedszkola i tak:

Niemcy	659
Karpatorusini	56
Polacy	66
Węgrzy	35

Poza tym istniały przedszkola wielojęzykowe.

W chwili obecnej warunki przedszkolne Czecho-Słowacji uległy zupełnej zmianie. Nie można przewidzieć, po jakiej linii pójdzie ich obecny rozwój. W każdym razie stwierdzić należy, iż przedszkolnictwo w Czecho-Słowacji stało na bardzo wysokim poziomie i że bardzo wiele ciekawych wiadomości możemy stamtąd zaczerpnąć.

Z tego względu do spraw tych jeszcze powrócimy. **W. L.**

Zmiana adresu

Podajemy do wiadomości P. T. wszystkich Czytelników i Prenumeratorów miesięcznika „Plan Prac w Przedszkolu", że od 1 stycznia r. b. biura redakcji i administracji zostały przeniesione do nowego, obszernego lokalu przy ul. **Brackiej 22 m. 10,** gdzie należy obecnie kierować wszelkie sprawy. Telefony: 670-05; 670-22 godz. urzędowania 9-ta — 19-ta. Konto P. K. O. zostało to samo 16685 i pocztowe konto rozrachunkowe 352.

Przypominamy!
Czas opłacić prenumeratę za 2-gie półrocze

Legenda o leszczynie i osice

Z drzew i krzewów najbardziej polubiła Najświętsza Panna lipkę i olszynę, piorun też nigdy w nie nie uderza. W lipce Matka Boska chętnie przebywa i lubi najlepiej, aby na tej drzewinie wizerunek Jej zawieszano.

O leszczynie istnieje następująca legenda.

Uciekała Matka Boża z Panem Jezusem przed okrucieństwem Heroda do Egiptu. Ostatnim wysiłkiem biegła przed pogonią, lecz żołnierze herodowi szybciej jeszcze biegli i już, już dopędzić Ją mieli. Słysząc zbliżającą się pogoń, schowała się Matka Boża pod osikę, prosząc ją:

— Okryj mnie liśćmi swymi, skryj mnie przed siepaczami Heroda.

Lecz osika, obawiając się, ażeby jej Herod nie ściął, zatrzęsła się cała i wyjąkała:

— Oj, nie skryję Cię, nie skryję, boję się, że Herod ściąć mnie każe, boję się, idź dalej, idź dalej!

Rada nierada widziała się zmuszoną Macierz Boża wyjść spod osiki i innego schroniska szukać.

Rozgląda się wokoło i naraz widzi tuż nieopodal rosnącą leszczynę. Podbiegła ku niej, a ta, nie czekając nawet na prośby Jej, rozpuściła warkocze swych gałęzi i okryła Ją tak, że siepacze herodowi przemknęli koło Niej, nie zauważywszy Tych, których ścigali.

Z niczym też do króla Heroda powrócili.

Odetchnęła z ulgą Najświętsza Panienka, że Dzieciątko srogiego niebezpieczeństwa uniknęło i, wyszedłszy spod leszczyny, w dalszą zamierzała puścić się drogę. A wtedy Pan Jezusik wzniósł rękę do góry i rzekł:

— Ty, osiko, na pamiątkę tego, żeś ulękła się prześladowców moich i odmówiłaś mi schronienia, ciągle trzepotać z bojaźni będziesz listkami, choć na niebie czysta, bez śladu wietrzyka będzie pogoda, w ciebie zaś, leszczyno, grom nigdy nie trafi i ludzi wielu od nieszczęścia uchronisz.

(Nasza Książka) **Jan Mazur.**

Obrona sztandaru powstańców w styczniu roku 1863

I poszli. Puszcza śpiewa
i gra poważny las,
sztandarem wiatr powiewa,
kołysze raz po raz.
A pod sztandarem garstka
bijących, żywych serc
i szańcem dla sztandaru
ofiarnej młodzi pierś.
Dygoce grozą puszcza,
poważny szumi las,
moskiewskie biją kule
w powstańców raz po raz.
W sztandarze Matka Boska
drży o powstańców los,
z Jej oczu łzy spływają,
jak wielkie krople ros.
Krew płynie, świszczą kule,
lecz sztandar w górze tkwi.
W rozpacznej może chwili,
gdy raz zachwieje się,
czyjeś go zerwą ręce
na wierną skryją pierś.
Uniesie żołnierz-tułacz
przez bitew zgiełk i gwar
zerwany strzęp sztandaru,
jak najcenniejszy skarb.

(„Płomyk") *W. Malicka.*

Zabawki

Tadzik: *Mam z tektury*
pajacyka.
Koziołeczki
śmieszne fika.
Fika długo,
bez szemrania,
i czapeczką
mi się kłania!

Miecio: *Ja mam bardzo*
mocny wózek.
Wciąż odbywam
w nim podróże:
to do Wilna,
to za Kielce —
tylko koła
skrzypią wielce!

Michaś: *Ja mam konia*
na kółeczkach.
Jest to miła
zabaweczka.
Gdy ten konik
się rozbryka,
trzeba na gwałt
z domu zmykać!

Tadzik: *A ty, Jasiu,*
co masz, powiedz!

Jaś: *Tego nikt się*
z was nie dowie!
Moc zabawek
miałem miłych,
lecz się wszystkie
pogubiły!

Majsterklepka

Prosi Florka mała Wala:
— Kolebusi nie ma lala.
Kolebusi ni łóżeczka,
a daleko do miasteczka,
żeby kupić meble te!
A wszak lala też spać musi,
potrzebuje kolebusi,
więc ją zrób!
Florek bierze w mig deseczkę
i majstruje kolebeczkę.
Stuka, puka i przymierza...
Wala patrzy, nie dowierza:
— Co to jest?
Florek stawia oczy w słup:
— Chciałem zrobić kolebusię,
dla koników wyszedł żłób!
Prosi Florka brat Januszek:
— Nigdy książek twych nie ruszę,
lecz saneczki zrób mi za to,
wszak już przeszło dawno lato,
wkrótce spadnie śnieg!
A ja z tobą w tę niedzielę
podwieczorkiem się podzielę,
choćby to był miód!
— Chcesz mieć sanie? Będą sanie!
Będziesz woził Walę, Franię,
one ciebie też nawzajem
z tej góreczki nad ruczajem!...
Bierze Florek w mig deseczki
i majstruje już saneczki.
Stuka puka i przymierza,
Janusz patrzy nie dowierza:
— Co to jest?
A Florkowi zrzednie mina:
— Chciałem zrobić mocne sanki
a wyszła drabina!

Pracownicy

Siostra Weroniki
chodzi do fabryki,
a braciszek Zosi
gazety roznosi.
Ojczym Mikołaja
jest woźnym w tramwajach,
a szczupły Walerek
ma brata kelnerem.
Trzpiotowata Wala
ma ojca kowala,
a Gabryni tata
stare buty łata.

L. Wiszniewski.

Co kto robi?

(Tekst do rozmowy z dziećmi starszymi).

Szewcy robią buty,
a krawcy — ubrania,
zaś murarze domy —
dla ludzi mieszkania.
Piekarze — chleb pieką
i smaczne bułeczki,
a rzeźnicy wędzą:
kiełbaski, szyneczki.
To są rzemieślnicy
pożyteczni ludzie.
Pracują dla wszystkich
często w ciężkim trudzie.
A my się uczymy,
bośmy jeszcze mali...
I my — też będziemy
kiedyś pracowali.

M. Łaszczukówna.

Straż pożarna

— Dom się pali, dom się pali!...
Widać czarny dym z oddali.
Płynie w górę smugą czarną —
zawezwali straż pożarną.
Jadą szybko, dudni ziemia,
bo z pożarem żartów nie ma.
Pół minuty wiele znaczy — —
już przy ogniu są strażacy.
Trzy sikawki i drabina
hej, wysoka, do komina!
Dach zrywają topornicy.
— Jam mocniejszy! — ogień syczy.
— Takiś groźny? Naści wody!
A ogienek myk pod schody.
Strumień wody za nim śmiga,
pod schodami ogień przygasł.
I nie mogło być inaczej!
— Niechaj żyją nam strażacy!

L. Wiszniewski.

Dokarmianie zwierzyny w zimie

Omawiając dokarmianie zwierzyny w zimie — należy pamiętać o należytym zobrazowaniu ciężkich warunków, w jakich zwierzyna wówczas przebywa. Brak jest dostatecznej ilości naturalnej paszy, pozostają bowiem tylko pędy krzewów. Aby zaś dostać się do trawy trzeba ją wygrzebywać spod śniegu. Zima jest bardzo ciężkim okresem dla wszystkich zwierząt roślinożernych.

Drapieżniki lepiej dają sobie radę. Oto chwytają osłabione głodem ofiary, które łatwiej wytropić na śniegu.

Dziki które jedzą wszystko — pokrzepiają się padliną i resztkami pożartych przez drapieżniki zwierząt, wygrzebują spod śniegu korzonki i soczyste badyle, a także żołędzie.

Gdy ziemia zamarza, lub śnieg po odwilży okrywa się skorupką lodową, wówczas bywa zwierzętom najgorzej, trudno jest bowiem dostać się poprzez lodową powłokę do karmicielki ziemi.

W lasach pierwotnych nienaruszonych ludzką gospodarką — więcej jest pokarmu o każdej porze roku, tam więc zwierzęta niczyjej pomocy nie potrzebują. Natomiast w lasach

zagospodarowanych, gdzie nieraz za dużo bywa zwierzyny, a za mało dla niej pożywienia — w zimie człowiek musi troszczyć się o swój „żywy leśny inwentarz".

Do karmienia zwierzyny — sarn, jeleni i danieli służą specjalne urządzenia t. zw. paśniki, składające się z drabinek zasłoniętych z góry daszkiem. Do tych drabinek wkłada się ziarno, koniczynę, seradelę lub snopki owsa.

Myśliwy - gospodarz karmi także zwierzynę okopowizną — marchwią, kartoflami, burakami, kapustą pastewną, brukwią, kasztanami, żołędziami i t. p. przysmakami. Taki pokarm podaje się w korytkach lub układa się w kopczyki, które szczególnie podobają się dzikom.

Dajemy także zwierzynie zasuszone gałęzie, z liśćmi, które ścinamy w lecie oraz świeże gałęzie osiki, topoli i innych drzew i krzewów.

Zwierzyna bardzo chętnie korzysta z dobrodziejstw człowieka i dzięki tym zabiegom nie ginie z wycieńczenia. Wilki i dziki podkarmia się także mięsem końskim, co poskramia skutecznie drapieżność szczególnie wilków, wyrządzających czasem duże szkody sarnom i jeleniom.

W polu również musimy się troszczyć o jego mieszkańców — zające i kuropatwy. Dla zajęcy stawiamy niskie paśniki, żeby sarny nie wybrały z nich pokarmu — siana, owsa lub koniczyny. Dla kuropatw urządzamy budki z gałęzi sosnowych, jałowcowych lub świerkowych. Wewnątrz oczyszczamy plac ze śniegu i sypiemy tam drobne ziarno, np. proso, poślad i plewy.

Pokrótce przedstawione wyżej sposoby karmienia zwierzyny w zimie mogą posłużyć jako materiał do licznych pogadanek na ten temat — najlepiej ułożonych w formie obrazków z życia zwierząt.

Świerszczyki

Noc. Wszyscy dawno śpią. Ciszę przerywa tylko ćwierkanie świerszcza pod piecem. Ten świerszcz mieszkał tu już dawno. Więc dobrze znał zwyczaje tego domu. Wiedział z doświadczenia, że w nocy nikt mu nie przeszkodzi w urządzaniu długich spacerów i obfitych uczt. Tej nocy nasz świerszcz zaprosił do siebie sąsiada — młodego jeszcze i mniej doświadczonego.

— Dobry wieczór, a raczej noc, sąsiedzie,—przywitał przybysza gospodarz.

— Dobra noc — odpowiedział tamten.

— Urządziłem dzisiaj prawdziwe przyjęcie. Patrz, ile jest tu różnych okruszyn od chleba, sera i kartofli. Proszę spróbować, jakie to jest smaczne! — zapraszał gospodarz.

— Dziękuję, naprawdę bardzo dobre — przyznał gość.

— Kiedy najemy się do syta, pójdziemy obejrzeć zimowe zapasy. Właścicielka mojego mieszkania dużo ich narobiła.

Smaczna kolacja skończona i świerszcze udają się na małą przechadzkę do śpiżarni.

— Patrz, ile tu jest wszystkiego— rzekł z dumą gospodarz.

— Przyznaję szczerze, że w mojej śpiżarni i połowy tego nie ma, co w twojej. Tutaj tak czyściutko, a u nas wszędzie myszy gospodarują.

— Widzisz, sąsiedzie, — mówił dalej gospodarz — tu stoją słoiki z konfiturami, tu są z wiśni, truskawek, śliwek i innych smacznych owoców, w tamtych słoikach stoją grzybki marynowane i gruszki, w dużych glinianych garnkach powidła ze śliwek.

— Gospodarzu kochany, a co jest w tych butelkach? — zapytał gość.

— W butelkach są różne soki. W zimie bardzo przyjemnie pić herbatę z sokiem — odrzekł gospodarz.

— To ty pijesz herbatę z sokiem? Ja tego jeszcze nigdy nie próbowałem!

— Mały głuptasie, naturalnie, że nie ja, tylko ludzie — oburzył się świerszcz.

— To pocóż mi pokazujesz takie rzeczy, których my świerszcze nie jemy? — zdziwił się gość.

— Chciałem ci tylko pokazać, jakie olbrzymie zapasy robią ludzie na jedną zimę. Nam tego starczyłoby na tysiąc lat!

— Masz rację. Ileż ci ludzie potrafią zjeść!

Palemka małej Irki

Irka jest dzisiaj naprawdę nie w humorze. Nic jakoś nie chce się jej robić. Nawet lalki dotychczas nie ubrała, która leży smutna w małym łóżeczku.

— Irko, zajmij się czymkolwiek! Może pójdziesz na przechadzkę? — pyta mama.

— Nie, mamusiu, nie chce iść na spacer! — odpowiada mała.

— Cóż to, córeczka moja jest dzisiaj taka jakaś nadąsana? Co się stało? — dopytuje się mamusia.

— Miałam bardzo przykry sen. Śniło mi się, że moja palemka, którą dostałam od tatusia na imieniny zachorowała i umarła — odpowiedziała Irka.

— Tak, to smutny sen, ale nie warto się przejmować, przecież twoja palemka czuje się dobrze, prawda?

Wtem Irka zerwała się i pobiegła prędko do kuchni. Nalała do małej zielonej konewki wody. Wróciła do pokoju, podeszła do słupka z palemką i zaczęła ją podlewać.

— Dlaczego, kochanie, dopiero teraz podlewasz palemkę? — zdziwiła się matka.

— Zupełnie zapomniałam o tym i już od kilku dni biedna moja palemka nie miała wody — przyznała się ze skruchą dziewczynka.

— Przecież nie można zapominać o podlewaniu roślinki, bo twój sen może się spełnić i palemka uschnie — zganiła matka Irkę. — Wszak kwiaty potrzebują wody, bo woda rozpuszcza, znajdujące się w ziemi, pożywienie. Jeżeli więc zapomnisz podlać palemkę, wtedy nie będzie miała co jeść. Myślę, że ci też przyjemnie jest patrzyć na nasze kwiatki. Na dworze mróz, śnieg, drzewa stoją nagie bez zieleni, zaś w naszym mieszkaniu pełno kwiatów. Czy to nie jest przyjemne? Musisz mi przyrzec, że nigdy nie będziesz zapominała o podlewaniu!

— Przyrzekam ci, mamusiu, będę podlewała nie tylko swoją palemkę lecz także wszystkie nasze kwiaty w mieszkaniu żeby im było dobrze — obiecała matce Irka. **W. L.**

Śniegoludki

W niedzielę Tadek i Jędrek poszli do ogrodu. Przez noc napadało dużo śniegu. Chłopcy postanowili zrobić śnieżną babę. Szybko wzięli się do roboty. Robili małe śnieżne kulki, które później toczyli i do nich przylepiało się coraz więcej śniegu. Wkrótce kule były takie olbrzymie, że chłopcy z trudem mogli je toczyć.

— Pójdę ze swoją kulą na klomb, tam jest więcej śniegu, niż tu na ścieżkach — powiedział Tadek. Nie zdążył jednak nawet parę razy obrócić kuli, jak zamiast śniegu pokazała się czarna ziemia. Tadek tym zjawiskiem był bardzo zdziwiony. Patrzy jakieś maleństwa niby białe chrabąszcze biegają po czarnej ziemi.

— Jędrek! Chodź, prędko zobacz, co tu biega po ziemi! Pewnie chrabąszcze!... — zawołał chłopiec.

Jędruś zostawił swoją kulę na ścieżce i przybiegł. Chłopcy pochylili się.

— Przecież to wcale nie są chrabąszcze! — woła zdziwiony Jędrek.

— Patrz! Patrz! Już wiem, to śniegoludki, o których opowiadała mi babcia — ucieszył się Tadek.

Chłopcy uważniej przypatrzyli się tym dziwacznym człowieczkom. Byli oni nie większi od chrabąszcza. Wszyscy ubrani zupełnie jednakowo: w białe kaftaniki, granatowe spodenki, a na głowach — małe też białe spiczaste czapeczki i wszyscy mieli długie siwe brody. Chłopcy jak skamieniali przypatrywali się śniegoludkom. Wtem zamieszanie wśród maleńkiego ludu ustało. Naprzód wysunął sie jeden z nich, widocznie wódz i zwrócił się do Tadka i Jędrka z tymi słowy:

— Kochani chłopcy! Przamawiam do was, jako przedstawiciel śniegoludków. Wyrządziliście nam wielką krzywdę...

— Przecież nie chcieliśmy was skrzywdzić — przerwał Jędrek.

— A jednak skrzywdziliście, może nie tyle nas, ile naszą pracę. Śniegoludki w zimie przykrywają przed mrozem wszystkie kwiaty, trawę, a nawet oziminę — przyszłe zboże, ciepłą lekką białą kołderką — śniegiem. Nasza praca jest ciężka i bardzo ważna. Inaczej bowiem na przyszłą wiosnę nie byłoby ani ładnych barwnych kwiatków, ani zielonej trawki, nie mielibyście na przyszły rok również chleba. Musicie zatem szanować naszą pracę. Proszę w imieniu wszystkich śniegoludków nigdy nie toczyć kul, nie saneczkować i nie grzebać śniegu na klombach, trawnikach i uprawnych polach. Macie dużo miejsca na ścieżkach. Prosimy też was byście powstrzymali innych od niszczenia naszej pracy! Tymczasem do widzenia! — powiedział cieniutkim głosikiem wódz śniegoludków i razem ze swoimi poddanymi znikł pod śniegiem.

Chłopcy parę minut patrzyli czy śniegoludki nie pokażą się jeszcze.

— Już pewnie nie wrócą — rzekł Jędrek.

— Pomóż mi zabrać z klombu moją kulę i pójdziemy do domu. Jakoś na dzisiaj straciłem chęć do robienia baby — przyznał się Tadek.

— Tak, wracajmy — zgodził się Jędrek.

M. L.

Co Burek widział w lesie

Nudno było Burkowi siedzieć całą noc w budzie! Śnieg tak ładnie błyszczał w świetle księżyca! Las niedaleko... Warto by tam pójść trochę pospacerować.

Wybrał się Burek do lasu — postał przy bramie, pomerdał ogonem i dalej pobiegł przez pole.

Ciemno w lesie i tajemniczo. Czarne drzewa, obsypane puszystym śniegiem, obstąpiły psa ze wszystkich stron i szeptały:

— Strzeż się, Burku, strzeż się.. Tutaj wilki są okropnie złe!

Zaszedł Burek daleko w głąb lasu. Na niebie skrzyły się gwiazdy — patrzyły na ziemię poprzez gęste gałęzie świerków i sosen. Nagle w leśnym mroku błysnęły jakieś zielonkawe światełka. Błysnęły na prawo, błysnęły na lewo i tuż przed Burkiem. Pies przystanął i zadrżał ze strachu.

W nocnej ciszy rozległo się wycie głodnych wilków. Szare cienie śmigały w leśnym gąszczu... coraz bliżej, coraz bliżej. Przestraszony pies opuścił zawadjacko zadarty ogon i czym prędzej pobiegł w stronę domu. Leśni rozbójnicy—wilki za nim! Burek ucieka ile tylko tchu starczy ale i wilki pędzą coraz szybciej! Głód im dokucza, bo dawno żadnej sarny, ani zająca, nie udało im się schwytać. Zwierzęta domowe we wsi siedzą w dobrze strzeżonych chlewach i oborach i są także niedostępne...

Na szczęście zamajaczyły światła. Wieś już blisko. Burek zbiera ostatnie siły i z wywieszonym językiem dopada bramy swego domu.

Wilki boją się człowieka i przestają ścigać biednego psiaka. Powoli, żałośnie skamląc wracają głodne do lasu. Pocieszą się jednak wkrótce, bo przyroda troszczy się o wszystkich. Schwytają wilki nieostrożną sarenkę lub inne jakieś zwierzątko i najedzą się do syta.

Tymczasem Burek schował się do budy. Przedtem wydawała mu się ona zimną i niewygodną, teraz zaś lekkomyślny piesek nie zamieniłby jej na żaden pałac w lesie, gdzie tyle strasznych wilków - rozbójników!

Burek zwinął się w pałąk na miękkiej słomie i drzemie. Od czasu do czasu przechodzą go dreszcze — wciąż mu się zdaje, że gonią go wilki...

W. L.

100 WIERSZYKÓW

PAMIĘTAJMY, ŻE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH UKAŻE SIĘ KSIĄŻKA

100 WIERSZYKÓW

KTO WPŁACI ZARAZ ZŁ. 5, TEN OTRZYMA JĄ BEZ ŻADNEJ DOPŁATY, GDYŻ PO WYJŚCIU KSIĄŻKI Z DRUKU CENA JEJ WYNOSIĆ BĘDZIE ZŁ. 7.

Projektowane tematy zajęć na miesiąc styczeń

DATA. TREŚĆ.	UWAGI
10.I. (wtorek) 1. Opowiadanie dowolne co robiły dzieci w czasie świąt. 2. Zabawy dowolne 3. Zajęcia dowolne.	W pierwszym dniu przybycia dzieci do przedszkola po świętach przeprowadzamy rozmowy i ćwiczenia dowolne, uwzględniając w szczególności tematy świąteczne.
11.I. (środa) 1. Rozmowa — „Jest nowy rok”. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie na temat dowolnie wybrany. 4. Ćwiczenia spostrzegawczości na pomocy pedagogicznej.	Rozmowę o nowym roku przeprowadzamy jak najbardziej ogólną, w oparciu o ilustracje, jakich znajdziemy wiele z tego okresu.
12.I. (czwartek) 1. Rozmowa na temat religijny. Przypomnienie o święcie obchodzonym w czasie ferii. — „Pokłon 3-ch Króli Jezuskowi”. 2. Zabawa ze śpiewem. 3. Zajęcie — wyszywanki. 4. Ćwiczenia wielkości na odpowiednich paskach.	Po przeprowadzonej rozmowie o „Pokłonie Trzech Króli”, śpiewamy razem z dziećmi kolędę — „Mędrcy świata” i in.
13.I. (piątek) 1. Rozmowa — „Ostrożnie z ogniem”. 2. Zabawa — „Strażacy”. 3. Zajęcie — rysowanie. 4. Ćwiczenia termiczne.	W rozmowie „Ostrożnie z ogniem” poruszamy sprawę nieostrożnego zapalania przez dzieci świeczek na choince i jakie mogą tego być skutki. W dalszym ciągu rozmowy zwrócimy uwagę dzieci na sposób obchodzenia się z zapałkami.

DATA. TREŚĆ.	UWAGI
14.I. (sobota) 1. Rozmowa — „Jak ludzie pomagają zwierzętom przetrwać zimę” 2. Zabawy — „Stary niedźwiedź mocno śpi” lub „w liska”. 3. Zajęcie — modelowanie z gliny lub plasteliny. 4. Ćwiczenia zręczności — chodzenie po narysowanej linii: z rączkami w bok, w górę, tyłem.	Po rozmowie urządzimy wycieczkę, celem obejrzenia karmików i żerówek urządzonych dla zwierząt i ptaków na zimę.
16.I. (poniedziałek) 1. Rozmowa na temat religijny — „Ucieczka do Egiptu”. 2. Zabawy — gry bieżne. 3. Zajęcie — układanie z układanki i patyczków. 4. Ćwiczenia słuchu — „Kto się teraz odezwał”.	Na zajęcia przygotowujemy różny materiał; może być malowanie, modelowanie lub układanka barwna.
17.I. (wtorek) 1. Przygotowanie do uroczystości Imienin Pana Prezydenta (nauka wierszyków). 2. Zabawy — inscenizacje. 3. Zajęcie — przygotowanie i klejenie chorągiewek. 4. Ćwiczenie dotyku — twardość różnych przedmiotów.	Materiał odpowiedni do obchodu Imienin Pana Prezydenta zamieszczony będzie w n-rze lutowym. Obecnie odpowiednie teksty czerpać można z dawnych numerów „Planu Prac” oraz książeczki „Inscenizacje, wierszyki i piosenki okolicznościowe w przedszkolu”.
18.I. (środa) 1. Opowiadanie — „Co Burek widział w lesie”. 2. Zabawa ze śpiewem, lub ćwiczenia rytmiczne. 3. Zajęcie — rysowanie. 4. Ćwiczenie barw na dowolnym materiale.	Opowiadanie „Co Burek widział w lesie” dobrze byłoby opowiedzieć na wycieczce, urządzonej do lasu, gdzie można przeprowadzić wiele obserwacyj.

DATA. TREŚĆ.	UWAGI
19.I. (czwartek) 1. Ćwiczenie rachunkowe — do 6 doliczanie i odliczanie. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — budownictwo z klocków. 4. Ćwiczenie orientacji — szeregowanie różnych przedmiotów.	Ćwiczenie rachunkowe przeprowadzimy na odpowiednich pomocach pedagogicznych lub materiale z otoczenia.
20.I. (piątek) 1. Rozmowa historyczna — „Rocznica Powstania Styczniowego". 2. Zabawa — marsze i korowody. 3. Zajęcie — malowanie. 4. Ćwiczenie zręczności — rzucanie piłki do celu.	Po rozmowie, urządzimy, tam gdzie to jest możliwe wycieczkę na cmentarz, do krzyża albo też pomnika ku czci poległych za wolność żołnierzy.
21.I. (sobota) 1. Rozmowa o higienie — „Jemy śniadanie" (jakie jest potrzebne nakrycie). 2. Zabawa — inscenizacje. 3. Zajęcie — porządki w szafce do przyborów śniadaniowych. 4. Ćwiczenie zdobnicze.	W rozmowie zwrócimy uwagę na ładne, czyste jedzenie i odpowiednie posługiwanie się nakryciem.
23.I. (poniedziałek) 1. Rozmowa na temat religijny — „Życie Pana Jezusa w Nazarecie". 2. Zabawy — marsze i korowody. 3. Zajęcie — wyszywanki. 4. Ćwiczenia kierunku na obrazku.	Rozmowę o życiu Pana Jezusa w Nazarecie nawiążemy do tematów niedawno omawianych, a mianowicie , o narodzeniu Pana Jezusa.
24.I. (wtorek) 1. Bajka — „Śniegoludki". 2. Zabawa w śnieżki. 3. Zajęcie — wycinanie gwiazdeczek śniegowych na pomocy pedagogicznej „Gwiazdki".	Po opowiedzeniu bajki urządzimy wycieczkę do ogrodu, lub parku i tam na ścieżkach pobawimy się w śnieżki.

DATA. TREŚĆ.	UWAGI
25.I. (środa) 1. Rozmowa przyrodnicza „Po co śnieg jest potrzebny roślinom?” 2. Zabawa lalkami i innymi zabawkami. 3. Zajęcie — rysowanie lub malowanie. 4. Ćwiczenie równoważne na drabinkach lub ławeczkach.	Rozmowę o znaczeniu śniegu dla roślin przeprowadzimy na wycieczce urządzonej do ogrodu, parku lub na pole.
26.I. (czwartek) 1. Ćwiczenie mowy — dalsze prace przygotowawcze do Imienin Pana Prezydenta. 2. Zabawa — marsze i korowody ze śpiewem. 3. Zajęcie — lepienie chorągiewek. 4. Ćwiczenie szybkości — kto zrobi więcej chorągiewek.	Ćwiczenie szybkości przy robieniu chorągiewek przeprowadzimy tylko wśród dzieci starszych, mających pewną wprawę. Zwrócić należy uwagę, by ćwiczenie to nie było przeprowadzone kosztem czystej, porządnej roboty.
27.I. (piątek) 1. Rozmowa — „Praca rzemieślników”. 2. Zabawy ze śpiewem o rzemieślnikach. 3. Zajęcie — roboty patyczkowe dowolne (łóżko, stół, krzesło). 4. Ćwiczenie barw na kwiatach.	Rozmowę o pracy rzemieślników nawiążemy do niektórych przedmiotów, przez nich wykonanych.
28.I. (sobota) 1. Rozmowa o higienie — „Pielęgnujmy kwiaty doniczkowe” (mycie kwiatów oraz czyszczenie). 2. Zabawa — dowolna. 3. Zajęcie — mycie kwiatów. 4. Ćwiczenie barw na kwiatach.	Po rozmowie o pielęgnowaniu kwiatów przeprowadzimy pokaz ćwiczeń praktycznych i wyznaczymy kolejno dyżury dzieci przy ich pielęgnowaniu.
30.I. (poniedziałek) 1. Rozmowa przyrodnicza. 2. Zabawy — inscenizacje. 3. Zajęcie — układanie. 4. Ćwiczenie spostrzegawczości.	Po rozmowie o życiu świerszczy zimą, możemy nauczyć dzieci piosenki „Świerka świerszczyk za kominem”.

DATA	TREŚĆ	UWAGI
31. I (wtorek)		Przystrajanie przedszkola i ostateczne przygotowanie do uroczystego obchodu Imienin Pana Prezydenta.

Zarząd Z. P. N. P. i W. w nowej siedzibie

Motto:
„Bo w jedności siła jest”

Dwie organizacje społeczno-oświatowe: Związek Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców i Towarzystwo Przyjaciół Przedszkoli, uzgodniwszy program pracy i pogląd na sprawę wychowania przedszkolnego w Polsce, podjęły energiczną i szeroko zakrojoną akcję w kierunku zainteresowania całego społeczeństwa sprawami wychowania przedszkolnego.

Akcja ta w stosunkowo krótkim czasie dała wyniki nadzwyczajne. Społeczeństwo polskie, jak zresztą zwykle, okazało pełne zrozumienie i wielką troskę o dobro najmłodszej dziatwy. Toteż dotychczasowy lokal przy ul. Marszałkowskiej 53-a okazał się za szczupły dla poczynań obu organizacji. Obecnie organizacje przeniosły centralne swe biura do obszernego i reprezentacyjnego lokalu przy ul. Brackiej 22 m. 10. Telefony: Centrala — 6.70-05. Gabinet prezydium 6.70-22.

Wynika więc z tego, że wszyscy interesanci i członkowie winni załatwiać swe sprawy i kierować korespondencję na ul. Bracką 22 m. 10.

Z NOWYCH WYDAWNICTW M. ARCTA

Nowe moje książeczki

Nowe Moje Książeczki jest to seria niedużych, ale dość pokaźnej grubości książeczek w bardzo barwnych błyszczących okładkach. Książeczki są bardzo bogato ilustrowane, tak że rysunki stanowią bardzo celowe uzupełnienie treści. Cała seria odznacza się ogromną celowością zarówno w treści, jak i w wykonaniu. Dobre pióra znanych autorów, pozwalają wróżyć serii wielkie powodzenie.

M. Buyno - Arctowa. PTASZEK TERESKI. Barwna okładka J. Heydukowskiej, 12 ilustracyj M. Wein-

less - Chaykinowej. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1938. Cena zł. 2.— Jest to opowieść o małej Teresce, która odbywa pełną przygód podróż do Królowej Zimy, aby przywrócić życie zmarzniętemu ptaszkowi. W trudnej podróży przeszkadzają Teresce źli mieszkańcy lasu z Duszkiem-Brodaczkiem na czele. Lecz przyjaciół, którzy śpieszą z pomocą dobrej dziewczynce, jest więcej. Ruda Kitka, Lekkonogi Puszek, Sniežek, Strażnik Jej Królewskiej Mości, Kudłaty Miś robią wszystko co mogą, by Tereskę doprowadzić do Królowej Zimy. A w najcięższych chwilach wspomagają dziewczynkę odgłosy ślicznej piosenki szkolnej i ciepło współczujących serduszek dziecięcych. Piękny język, żywość toczącej się akcji i specjalna umiejętność przykuwania uwagi czytelnika od pierwszej do ostatniej strony, pełne wdzięku ilustracje i bardzo estetyczny wygląd doskonale harmonizują z treścią tej miłej książeczki.

H. Januszewska. O POLSKIM CROBOTKU. W barwnej okładce i z ilustracjami J. Szancera, Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1938. Cena zł. 2.40.

Po książce pt. „Pyzy", wyszła niedawno podobna opowieść pióra popularnej autorki H. Januszewskiej, „O polskim Chrobotku". Jest to dźwięcznym wierszem opowiedziana historia Polski. Zawiera ona tylko najważniejsze wydarzenia historyczne z epoki Piastowskiej, podane w formie krótkiej i bardzo łatwej. Nicią łączącą wszystkie fragmenty jest postać Chrobotka, małego polnego duszka. Potrafi on być psotny i złośliwy, ale także dzielny i przedsiębiorczy. Bierze wesoły udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach historycznych, a gdy nastają dla Polski złe dni — chowa się w starą wierzbę wypróchniałą, która mu była kołyską.

Hurtownia zabawek i gier

Józef Ringelblum

Warszawa, Marszałkowska 151

Poleca:

gry, zajęcia, budownictwa,
piłki, skakanki, lejce, lalki i t. d.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Redaktor odp. i wydawca w im. Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców: Zofia Witkowska.

Prenumerata roczna zł. 12.—, półroczna zł. 6.50; numer pojedyńczy zł. 1.40. Dla członków. Z. P. N. P. i W. rocznie zł. 10.—. Redaguje komitet.

Ogłoszenia: 1/1 strona 150 zł, 1/2 strony 75 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 22, m. 10.
tel. 6.70-05 i 6.70-22. P. K. O. 16.685. Pocztowe konto rozrachunkowe 352.

Redakcja i Adm. czynna godz. 9-ta — 19-ta. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Zakł. Graf. „Nowa Książka", Warszawa, Elektoralna 25, tel. 6.99-13